



Informacje o książce

Autor: Bernard Nowaczyk

Wydawca: Bellona

Seria: Historyczne Bitwy

Rok wydania: 2012

Stron: 224

Wymiary: 19,6 x 12,5 x 1,2 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-11-12337-3

Recenzja

Wojna Trzynastoletnia, pomimo że jest istotnym wydarzeniem w historii średniowiecznej Polski, nie doczekała się wielu opracowań. Niestety, książka Bernarda Nowaczyka „Chojnice 1454, Świecino 1462”, która mogła zmienić ten stan, to wielkie rozczarowanie.

Gdy sięgamy po książkę, pierwszym co rzuca nam się w oczy jest okładka. Stanowi ona kolejny przykład, że przy okazji wydawania cyklu „Historyczne Bitwy” Bellona powinna sięgnąć po lepszych ilustratorów. Na okładce widnieje dwóch stojących w polu kuszników i jeden piechur z hakownicą, co nijak ma się do rzeczywistego wykorzystania tego typu broni, działającej w formacjach, najczęściej zza umocnień polowych. W dodatku jeden z kuszników oraz piechur z hakownicą są zbyt ciężko opancerzeni. Ten drugi posiada również dziwnie wyglądającą pawęż, na której opiera swoją broń.

Zdarzało się, że książki z fatalnymi okładkami przedstawiały dużą wartość merytoryczną. Tutaj jednak już po spojrzeniu do spisu treści czeka nas pierwsze rozczarowanie. Pierwsze pięćdziesiąt stron Nowaczyk poświęcił nie tyle na przedstawienie tła historycznego konfliktu, co całej historii Zakonu Krzyżackiego, jego relacji i wojen z Polską. Książka miała dotyczyć Wojny Trzynastoletniej, tymczasem otrzymujemy informacje o czasach wojen krzyżowych, przybyciu Krzyżaków do Polski oraz ich intrygach. Przypomina to nieco bardziej rozbudowany bryk dla maturzystów. Autor próbował pomieścić kilkaset lat historii w dwóch pierwszych rozdziałach i poległ na tym. Czemu ktoś chcący poczytać o konkretnym konflikcie musi brnąć przez

informacje iż pod Grunwaldem „Zdobyto większość sztandarów armii Krzyżackiej, wzięto mnóstwo jeńców”.

Z liczącej 200 stron książki niemal jedną czwartą można z powodzeniem opuścić. Nurtuje mnie pytanie czemu autor nie przeznaczył przynajmniej części tej objętości na przedstawienie przemian późnośredniowiecznej sztuki wojennej? Czytelnikowi należałoby się przede wszystkim dotyczące tego wprowadzenie. Tymczasem omówienie sił stron konfliktu i ich charakterystyki zajmuje jedynie sześć stron. W dodatku jest tu opis, z którego nie dowiemy się wiele o poszczególnych rodzajach wojsk, ich dowodzeniu i sposobie działania na polu walki. Aż prosi się o choć kilka zdań o funkcjonowaniu wczesnej broni palnej, artylerii, czy umocnionych obozów. Po tym jak Nowaczyk poświęcił kilkadziesiąt stron na wprowadzenie na takie „drobnostki” nie starczyło mu jednak miejsca. Opisał jedynie w kilku zdaniach sposób działania wozów bojowych oraz ich typy. Tło samych wydarzeń prowadzących do wojny, czyli konflikt Związku Pruskiego z Zakonem Krzyżackim, to kilkanaście stron. Nowaczyk nie zadał sobie trudu, aby przeanalizować podłoże różnic między Zakonem a pruskimi miastami, znaczenie handlu oraz wzrastającą rolę mieszczaństwa. Ograniczył to do kilkunastu ogólnikowo brzmiących zdań oraz opisu poselstwa związku Pruskiego do króla Polski, też bardzo pobieżnego.

Kolejnym problemem jest język książki. Nawet gdy dobrniemy do opisów bitew, czyta się je jak sprawozdania, suche raporty. Nowaczyk nie robi nic, aby czytelnika zainteresować. Przypomina to gładzenie niezbyt utalentowanego nauczyciela historii, który upycha jak najwięcej dat i faktów w swoje notatki, a później na głos je odczytuje.

W dodatku w kilku miejscach pojawiają się błędy merytoryczne. Plany bitew i ich opisy nie zgadzają się z tym co na temat tych samych starć można było przeczytać choćby w dotyczącym Wojny Trzynastoletniej numerze pisma „Medieval Warfare”. Wydaje mi się ono po przeczytaniu książki Nowaczyka jednak bardziej wiarygodne. Nowaczyk posiłkował się przy pisaniu kronikami Długosza. Uczynił to jednak w najgorszy możliwy sposób. Przytacza długie cytaty, przetykane banałami własnego autorstwa. O wiele lepiej byłoby gdyby sam wziął się za pisanie, a fragmenty materiałów źródłowych zamieścił w aneksie. Wykorzystywanie cytatów ze średniowiecznych kronik w treści książki jest dla czytelnika męczące, zwłaszcza, że wiele fragmentów jest po prostu zbędnych. Bibliografia jeży wprost włosy na głowie. Poza kronikami Długosza jej resztę stanowią leksykony (w tym „Encyklopedia II Wojny Światowej” (sic!)), opracowania przekrojowe, inne tytuły cyklu HB (np. „Grunwald 1410” A. Nadolskiego), a nawet pozycje takie jak „Plan odnowy wsi Świecino”. Jako ciekawostkę dodam, że w bibliografii popełniono przynajmniej jeden błąd w tytule (książka M. Plewczyńskiego nosi tytuł „Daj nam Boże sto lat wojny”, nie „Daj nam Boże sto lat wojen”). Brak jakiegokolwiek odniesienia do fachowej literatury obcojęzycznej zdradza lenistwo poznawcze autora. Sięgnął po te pozycje, które są łatwo dostępne w niemal każdej bibliotece.

W zasadzie jedyną częścią książki, którą należałoby pochwalić, stanowią mapy oraz plany bitew. Są one rzeczywiście przejrzyste, co wyróżnia je na tle map w wielu innych pozycjach cyklu HB. Jest to jednak zdecydowanie za mało, aby polecić książkę. Bernard Nowaczyk po „Masadzie 66-73” przygotował kolejną słabą, jedną z gorszych książek cyklu HB. Polecam poczekać aż „Chojnice 1454, Świecino 1462” będą dostępne za kilka złotych w punktach z

Chojnice 1454, Świecino 1462

Wpisany przez Cisz

wtorek, 06 listopada 2012 13:17 - Poprawiony wtorek, 06 listopada 2012 13:18

tanią książką. Wówczas można je nabyć ze świadomością, że płaci się cenę adekwatną do zawartości.

Autor: *Cisz*

Opublikowano 06.11.2012 r.